

## Między stagnacją a regresem

07.12.2012.

Między stagnacją a regresem  
 \*Wybitny umysł odpracowuje swój błąd \*Kultura z urzędu: teraz Bydgosz  
 Brutto, netto, a gdzie tara? \*Braun pod prorożką, Scruton pod sąd... Zanim Tusk powołał do rządu Boniego powiedział, że to wybitny umysł, któremu chce dać szansę na odpracowania swego błędu (lojalki podpisanej niegdyś dla SB). Nic też dziwnego, że wybitny umysł Boniego wydumał sobie Radę ds. Zwalczania Mowy Nienawiści, coś pośredniego między socjalistyczną cenzurą a międzyresortowym zespołem ds. zwalczania reakcyjnego podziemia. W ramach odpracowywania błędów niektórzy ludzie skłonni są do wszystkiego... Nic dziwnego, że złośliwe języki podzieliły się na dwie grupy, z których każda ma własną wersję. Jedna wersja głosi, że to z góry ustalona między Tuskiem a Bonim pijarowska zagrywka, która ma pokazać, że Tusk to naprawdę liberał bo zganił pomysł Boniego, a zarazem przykryć podjęte już policyjno-administracyjne działania rządu przeciw prądom narodowym. To bardzo możliwe: w Krakowie bezpieczniacy z ABW już dobrali się do 6 licealistów, na podstawie donosu (!) podejrzanych o związek z Brunonem K. Inne złośliwe języki powiadają (obydwie wersje nie wykluczają się przecież), że nieważne, co plecie minister Boni, bo tak naprawdę pilnuje w rządzie przede wszystkim sprawnego przekazywania gminom wyznaniowym żydowskim żądanego majątku, a instrukcje w tej sprawie odebrał rząd Tuska podczas pamiętnej sesji wyjazdowej z Jerozolimie (Boniemu podlegają właśnie wyznania religijne i mniejszości etniczne). Si non e vero... Gdy już o tym mowa: niedawno gościł w Polsce drobny amerykański ukorzeniony przedsiębiorca z branży show-businessu, Dawid Lynch, który ponowił swe molestowanie władz polskich, aby sprawiły mu kosztowny prezent w postaci własnego studia filmowego w Łodzi. Że jednak prezydent miasta Łodzi, Hanna Zdanowska dzielnie przeciwstawiła się niedawno tego rodzaju żądaniom cuchnącym o miłą zwykłym wyłudzeniem okazją do ponowienia żądań stał się przeniesiony z Łodzi do Bydgoszczy festiwal Camerimage, którym kręci ktoś na kształt plenipotenta Lyncha na Polskę, niejaki Żydowicz, co to po niezłym wydrenowaniu kasy Łodzi (za prezydentury Jerzego Kropiwnickiego) przeniósł swój festiwal z Łodzi do Bydgoszczy. Jaki teraz rachunek zapłaci samorząd miejski w Bydgoszczy z pieniędzy podatnika? Czy bydgoszczanie obejrzą ten rachunek?... Tymczasem w Łodzi pod prezydent Zdanowską już zaczęło się jakby rewanżowe rycie... Jak to głosi ballada podwarkowa o Murce: Banda nie przebacza. Chyba także z obawy przed bandą, co nie przebacza rząd Tuska odmówił Palestyńczykom prawa do własnego państwa i wstrzymał się w ONZ-owskim głosowaniu nad przyznaniem Palestynie statusu nieczłonkowskiego państwa-obszernika. W spodstolnych mediach ani się kto odważył zapytać Tuska czy Sikorskiego, jakie to racje legły u podstaw tego wstrzymania się: w Jerozolimie dali Tuski instrukcje i w tej sprawie? Gdy zatem w okolicach kultury za pieniądze podatnika ciągle to samo (pod jakim pretekstem doć budżet) w okolicach nauki za pieniądze podatnika mamy kolejny rządowy projekt reformy szkolnictwa wyższego. W kryzysie trzeba się nieźle wysilać, żeby uzasadnić swa niezbędną, toteż kadry urzędnicze ministerstwa edukacji mają nowe zajęcia. W projekcie i system punktowy, i odgórne ograniczenia przyjęć na poszczególne kierunki słowem: urzędnik wie lepiej, co i jak student ma studiować. Niby więc reforma ale ciągle to samo, jak i w kulturze. Albo w opiece zdrowotnej: na wizytę u państwowego endokrynologa czeka się już trzy lata, u państwowego kardiologa od 3 do 6 miesięcy, u państwowego ginekologa- co najmniej dwa miesiące. Jakby mało było tej zaśmierdłej stagnacji w gospodarce wyraźny regres. Wzrost gospodarczy zmalał do niespełna półtora procenta (błąd statystyczny: 3 procent, więc może już jesteśmy pod kreską?). Już a co będzie dalej? Dalej może być tak, jak to ujął pewien kandydat na prezydenta w przedostatnich wyborach: Jak zostanę prezydentem to nie będzie ani bezrobocia, ani korupcji, ani biedy... W ogóle! Niczego nie będzie! Bardzo ambitny plan. Na wyższych szczeblach eurokołchoźniczej struktury też stagnacja i regres w pozorach ożywionej urzędniczej aktywności. Grecja dostanie zatem kolejne 37 miliardów euro (znak, że jeszcze nie wyszła jej zasobów do końca?), a i hiszpańskie banki mają dostać nowy zastrzyk świeżo wydrukowanego pieniądza. Agonia UE staje się coraz bardziej kosztowna dla podatnika, w którego inflacja uderzy w końcu jak maczuga. Ale przecież płatnicy netto w końcu to nie gamonie: przyjdzie czas i odbiorą sobie w realnym konkretnie ten fiducyjny pieniądz od biorców brutto. Netto, brutto no dobrze, ale gdzie jest tara? Tara to chyba koszty brukselskiej administracji? O której Roger Scruton powiedział ostatnio: Jak na razie eurokraci z Brukseli mają się jak pączki w maśle, a sytuacja gospodarcza Europy jest fatalna(...) Trzeba ograniczyć integrację europejską, a Parlament Europejski rozpędzić. Psiakrew, ja się boję o tego Scrutona: czy w Polsce będzie ścigany za mowę nienawiści? Przecież wyraźnie namawia do rozpędzenia Parlamentu Europejskiego, podczas gdy Grzegorz Braun, który tylko snuje hipotetyczne przypuszczenia co do pożądanej kary za narodowe zaprzaństwo, już jest pod prorożką! Ale jest i dobra nowina: dziennikarski trzon Rzepy opuścił gazetę p. Hajdarowicza, która w krótkich abugach

upodobnia siê teraz do "Gazety Wyborczej" ( rychłò bédzie jej suplementem?). Ale za to niezaleźne dziennikarstwo wzmocni silna gromadka "uchodźców", uczciwych i porządných dziennikarzy. Jak za komuny- wcześniej czy później kaźdy przyzwoity człowiek pójdzie w prawo.  
Marian Miszałski